Piotr Kacprzak

Gospodarka leśna w okresie powstania styczniowego

Studia Muzealno-Historyczne 5, 97-109

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Studia Muzealno-Historyczne, tom 5, 2013
ISSN-2080-2240

Piotr Kacprzak (Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Radomiu)

Gospodarka leśna w okresie powstania styczniowego[1]

Wstęp

Powstanie styczniowe – polski zryw narodowy – jest stosunkowo dobrze rozpoznane przez historyków, jeśli chodzi o jego aspekty polityczne, wojskowe czy społeczne. Mniej natomiast mamy wiedzy o sprawach gospodarczych w czasie i po upadku powstania. Znaczącym obszarem ówczesnego życia gospodarczego była gospodarka leśna, szczególnie na terenie guberni radomskiej, gdzie w dużym stopniu sprzężona była ona z przemysłem górniczym i hutniczym. To tylko tutaj występowały tzw. lasy górnicze, z których pozyskiwane drewno dostarczano do znajdujących się tu hut i kopalń. Choć powstanie styczniowe trwało tylko kilkanaście miesięcy, to okres ten był dla gospodarki i administracji leśnej jednym z najtrudniejszych.

Poniższy artykuł powstał na bazie ogólnych opracowań dotyczących powstania styczniowego, jak również opracowań regionalnych odnoszących się do obszaru ówczesnej guberni radomskiej, a w ujęciu władz powstańczych – czyli Rządu Narodowego – do terenu województwa sandomierskiego i krakowskiego. Zasadniczym celem jest przedstawienie obrazu gospodarki leśnej widzianej oczyma kierowników urzędów leśnych, czyli nadleśniczych, na tle ówczesnych przepisów prawa stanowionych zarówno przez Rząd Narodowy, jak i władze zaborcze. Stąd też w wielu miejscach przytaczane są treści raportów czy przepisów prawa, dające pełniejszy obraz tego, co się wówczas działo. Oddają one nie tylko treść, ale przede wszystkim atmosferę, powagę sytuacji, bezsilność i obawę pracowników administracji leśnej o swój los.

Organizacja zarządu lasami w momencie wybuchu powstania styczniowego

Chcąc mówić o funkcjonowaniu gospodarki leśnej w okresie powstania styczniowego należy przedstawić strukturę organizacyjną zarządu nad lasami rządowymi. Centralnym organem była Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu (KRPiS), a właściwie funkcjonujący w jej składzie Wydział Dóbr i Lasów, nadzorujący całość lasów. Do kompetencji Komisji należało w szczególności stanowienie prawa, opracowywanie planów urządzenia lasu, ustalanie zasad gospodarowania w lasach, w szczególności znajdujących się pod zarządem leśnictw rządowych, ustalanie cen na drewno, mianowania nadleśniczych. Drugim – na szczeblu guberni – ogniwem zarządu były Wydziały Skarbowe i funkcjonujące w ich składzie Sekcje Dóbr i Lasów Rządowych. Sprawami leśnymi kierowali bezpośrednio tzw. asesorzy nadleśni. Sekcja składała się z 6–7 osób. Trzecim – podstawowym – ogniwem zarządu nad lasami były jednostki terenowe, czyli Leśnictwa, nazywane również urzędami leśnymi. Na czele urzędu leśnego stał nadleśniczy lub starszy nadleśniczy, sprawujący nadzór nad całością spraw w powierzonym mu urzędzie i mający do pomocy biurowej podleśnego biurowego. Teren Leśnictwa podzielony był na tzw. straże, którymi kierowali podleśni strażowi, sprawujący w terenie funkcje

1 Pierwotna wersja tekstu została wygłoszona na konferencji naukowej *Z dziejów powstania styczniowego* w Kielcach, zorganizowanej przez Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego Księża Pallotyni na Karczówce, Archiwum Państwowe w Kielcach i Muzeum Historii Kielc w Kielcach, Instytut Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, która odbyła się 23 stycznia 2013 r. w klasztorze na Karczówce

administracyjne i mający do pomocy strażników i strzelców leśnych. Strażnicy i strzelcy pełnili głównie funkcje ochronne.

Całość lasów pod zarządem KRPiS w guberni radomskiej podzielona była organizacyjnie na 17 leśnictw rządowych: Bodzentyn, Chlewiska (Chlewiski), Iłża, Kielce, Kozienice, Małogoszcz, Łagów, Olkusz, Olsztyn, Przedbórz, Radzice, Samsonów, Słomniki, Szydłów, Szydłowiec, Zwoleń i Żarnowiec[2].

Lasy położone w granicach guberni radomskiej miały różne statusy prawe. Wśród nich były lasy: rządowe, górnicze, duchowne, skonfiskowane, majorackie, funduszowe i prywatne. Zwierzchni nadzór nad lasami – jak wspomniano wcześniej – prowadziła KRPiS, przy czym w przypadku lasów rządowych, górniczych, duchownych, skonfiskowanych i suprymowanych był to nadzór bezpośredni, a w pozostałych przypadkach był to nadzór pośredni, związany z nadzorem nad prawidłowym prowadzeniem gospodarki leśnej. Nie było ingerencji w obsadę personalną administracji leśnej. Poniższe dwa zestawienia przedstawiają powierzchnie poszczególnych kategorii lasów oraz ich przydział do poszczególnych leśnictw w obszarze guberni radomskiej[3].

Tab. 1 Powierzchnia lasów wg kategorii

Kategoria (nazwa) lasu	Powierzchnia		
	morgi	pręty	ha*
Rządowe	136 787	69	76 587
Górnicze	239 869	175	134 303
Duchowne	20 077	27	11 241
Skonfiskowane	2 312	239	1 295
Suprymowane	52 977	12	29 662
Majorackie	30 775	271	17 222
Funduszowe	7 913	39	4 430
	X	X	274 740

*przeliczenia autora: 1 morga = 0,5599 ha

Tab. 2 Przynależność różnych kategorii lasów do leśnictw rządowych lub będących w ich zasięgu

Kategoria (nazwa) lasu	Lasy należą do leśnictwa lub są położone w jego zasięgu
Rządowe	Chlewiska, Kozienice, Miechów, Radzice, Szydłów, Zwoleń, Łagów (cz), Małogoszcz (cz), Przedbórz (cz)
Górnicze	Bodzentyn, Iłża, Kielce, Olkusz, Olsztyn, Samsonów, Szydłowiec, Łagów (cz), Małogoszcz (cz), Przedbórz (cz)
Duchowne	Kielce, Kozienice, Łagów, Małogoszcz, Miechów, Olkusz, Radzice, Samsonów, Szydłów, Zwoleń
Skonfiskowane	Samsonów, Zwoleń
Suprymowane	Bodzentyn, Chlewiska, Iłża, Kielce, Kozienice, Łagów, Małogoszcz, Miechów, Radzice, Szydłów, Szydłowiec, Zwoleń

2 *Chłopi i sprawa chłopska w Powstaniu Styczniowym. Materiały z terenu Guberni Radomskie*, Wrocław 1962, s. 12.

3 A. Połujański, *Opisanie lasów Królestwa Polskiego i Gubernij Zachodnich Cesarstwa Rossyjskiego pod względem historycznym, statystycznym i gospodarczym*, t. I, Warszawa 1854, s. 234–243.

Majorackie	Kielce, Kozienice, Łagów, Miechów, Olsztyn, Szydłów, Zwoleń
Funduszowe	Łagów, Miechów, Olsztyn

W zestawieniach nie uwzględniono powierzchni lasów prywatnych, wśród których największe powierzchnie znajdowały się w okolicach Ostrowca i Ćmielowa, Końskich, Staszowa, Przysuchy i Włoszczowy.

Największe znaczenie gospodarcze miały lasy rządowe i lasy górnicze zajmujące łącznie 210 890 ha. Drewno pozyskiwane w lasach rządowych przeznaczone było na sprzedaż w drodze licytacji, a przychody ponad poniesione koszty odprowadzane były do kasy Rządu Gubernialnego. Drewno pozyskiwane w lasach górniczych w całości przeznaczano na potrzeby funkcjonujących wówczas hut, znajdujących się w obszarze Gór Świętokrzyskich (Leśnictwa: Bodzentyn, Iłża, Kielce, Samsonów, Szydłowiec oraz częściowo Łagów, Małogoszcz i Przedbórz) oraz w południowo zachodniej części guberni (Leśnictwa Olsztyn i Olkusz). Tylko drewno niezagospodarowane przez huty mogło być przeznaczone na sprzedaż publiczną (licytacje) lub detaliczną.

Z innych kategorii lasów należy wymienić „lasy majorackie", wydzielone po 1835 r. Rząd nagradzał i obdarowywał nimi wojskowych i urzędników carskich aktywnie zaangażowanych w tłumienie powstania listopadowego lub szczególnie zasłużonych dla zaborców. Ich powierzchnia wynosiła wówczas nieco ponad 17 000 ha. W ocenie władz Rządu Narodowego lasy te traktowane były w dalszym ciągu jako lasy rządowe. Niewielkie znaczenie posiadały także lasy duchowne, będące wówczas w posiadaniu kościoła katolickiego (najczęściej poszczególnych parafii) oraz lasy suprymowane, które zostały odebrane zakonom i klasztorom po ich kasacie w 1819 r.

Pierwsze dni powstania styczniowego

W momencie wybuchu powstania styczniowego powstała się dwuwładza. Z jednej strony działały organy rządu zaborczego, który w przypadku guberni radomskiej reprezentowany był przez cywilny Rząd Gubernialny wraz z jego częścią składową, czyli naczelnikiem wojennym. Miał on charakter jawny, reprezentował władzę zaborczą oraz stosował przemoc w stosunku do większości ludności polskiej. Jego celem było zachowanie dawnego porządku. Z drugiej strony powstał Rząd Narodowy, mający charakter narodowy i działający w ukryciu. Jego zasadniczym celem było wzniecenie masowego powstania o charakterze narodowym, uwłaszczenie chłopów, a docelowo – uwolnienie narodu polskiego z niewoli. Choć oba rządy miały charakter cywilny, to faktycznie – po wybuchu powstania – władzę sprawowali naczelnicy wojenni.

Naczelnik wojenny guberni łączył w swojej władzy dowództwo nad całością rezydującego tu wojska wraz z kompetencjami policyjnymi oraz był de facto nadzorcą i zwierzchnikiem polskiej administracji cywilnej. W przypadku Rządu Gubernialnego Radomskiego był nim rezydujący w Radomiu gen. Aleksander Uszakow. W przypadku Rządu Narodowego władzę sprawowali: pułkownik, a później generał Marian Langiewicz – dla województwa sandomierskiego oraz Apolinary Kurowski – dla województwa krakowskiego. To oni w imieniu swych cywilnych przełożonych stanowili i egzekwowali prawo.

W momencie wybuchu powstania wszystkie urzędy leśne oraz ich zwierzchnicy (Wydział Dóbr i Lasów w KRPiS oraz Sekcja Dóbr i Lasów Rządowych w Rządzie Gubernialnym Radomskim) zawieszeni zostali w próżni. Relacje służbowe (pionowe) związane z podległością w zasadzie nie działały a jedynym ich praktycznym aspektem była prowadzona wzajemnie korespondencja.

Podejmowane przez urzędy leśne działania, przez każdą ze stron władzy były uznawane za niewłaściwe i narażały leśników na różne konsekwencje. W ocenie Rządu Narodowego urzędy leśne traktowane były jako element zaborczej administracji, aczkolwiek zatrudnieni tam polscy urzędnicy byli oni traktowani ulgowo i akceptowani na urzędach. Celem i priorytetem Rządu Narodowego było pozyskanie i włączenie do powstania szerokich mas ludności wiejskiej. Stąd też jeszcze przed wybuchem powstania działający w podziemiu Komitet Centralny przygotował w sierpniu 1862 r. odezwę, zapowiadającą bezpłatne uwłaszczenie chłopów oraz odszkodowania dla dziedziców. Założenia te zostały także potwierdzone w dekrecie o uwłaszczeniu wydanym przez Rząd Narodowy 22 stycznia 1863 r. Podstawą działania Rządu Narodowego było stwierdzenie, że naród polski nie uznaje władz zaborczych i traktuje je jako „nielegalne" i „najeźdźcze". Stąd też wzywano do bojkotowania władz zaborczych i przejmowania funkcji administracyjnych. W przypadku urzędów leśnych oznaczało to sprzyjanie w całości organom (oddziałom) Rządu Narodowego. Wszelkie instrukcje Rządu Narodowego nalegały, by usuwać zarządy zaborcze i zastępować je polskimi, wykorzystując strukturę administracyjną zaborczą i jej polski personel oraz zabronić płacenia „rządowi zaborczemu" wszelkich opłat i podatków, do których tylko Rząd Narodowy miał mieć wyłączne prawo. Biorąc powyższe pod uwagę 24 stycznia 1863 r. naczelnik wojenny województwa sandomierskiego płk Marian Langiewicz wydał w Wąchocku rozkaz do podległych mu oddziałów, w którym rozkazał m.in.: „Zabierać z całej okolicy broń palną, sieczną i proch oraz konie wierzchowe i siodła i pociągowe. Wszelkie kasy publiczne, tak wojskowe, jako i cywilne, zabierze dowódca oddziału z pokwitowaniem ilości od odbiorcy, pieniądze zaś zabrane odstawić do kwatery głównej"[4].

Już w pierwszych dniach powstania w stosunku do gospodarki i administracji leśnej podjęte zostały przez oddziały powstańcze i chłopów następujące działania:[5]

1. Zabór pieniędzy z kas Urzędów Leśnych (Leśnictw).
2. Zabór przez oddziały powstańcze broni myśliwskiej z Urzędów Leśnych i od administracji leśnej.
3. Rozpoczął się proces masowych defraudacji leśnych.
4. Wystąpiły liczne przypadki pobicia służby terenowej służby leśnej, głównie podleśnych strażowych, strażników i strzelców zarówno w lasach rządowych jak i prywatnych.
5. Rozpoczął się masowy proces niszczenia i palenia ksiąg defraudacyjnych.

Z kolei rosyjski naczelnik wojenny guberni radomskiej, jak również naczelnicy wojenni powiatowi w powyższe działania ingerowali tylko w zakresie możliwych do osiągnięcia dla siebie korzyści. Napiętnowali służbę leśną jedynie w przypadku zaboru pieniędzy z kasy urzędu lub dopuszczenia do zaboru broni i amunicji myśliwskiej przez oddziały powstańcze. Na pozostałe działania chłopi mieli ich pełne przyzwolenie. Odnosiło się to również do administracji leśnej w lasach prywatnej własności lub do dziedziców – posiadaczy majątków ziemskich.

Zabór broni i kasy z urzędów oraz palenie ksiąg defraudacyjnych

Pierwsza akcja powstańców związana z zaborem zawartości kasy z urzędu leśnego miała miejsce w Urzędzie Leśnym Kozienice, z siedzibą w Augustowie (Półborze), jeszcze przed pierwszymi starciami oddziałów powstańczych z wojskami carskimi. O fakcie tym nadleśniczy miejscowego Leśnictwa Kozienice Jarmoliński donosił do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu: „Dnia 22 stycznia między godziną 7 a 8 wieczór

4 F. Ramotowska, *Tajemne państwo polskie w powstaniu styczniowym 1863–1864*, Warszawa 1999. s. 66.

5 S. Barański, *Świętokrzyskie lasy rządowe w okresie Powstania Styczniowego*, „Rocznik Świętokrzyski" 1971, t. 2, s. 223.

w kancelarii Urzędu Leśnego zjawiła się gromada mniej więcej 20 ludzi uzbrojonych w broń palną a niektórzy i sieczną, domagając się wydania im pieniędzy kasowych”[6].

Niestety, akcja ta nie przyniosła powstańcom spodziewanych efektów, gdyż kilka godzin wcześniej miejscowy gajowy całość pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży drewna przekazał na pocztę w Kozienicach. Powstańcy nie osiągnąwszy zakładanego celu wycofali się w nieznanym kierunku. Jest prawdopodobne, że zasilili oni oddział powstańczy Narcyza Figiettiego w ataku z 22 na 23 stycznia 1863 r. na oddział Rosjan stacjonujący w Jedlni.

Z kolei Roman Frank – nadleśniczy Leśnictwa Kielce – raportem z dnia 3/15 lutego 1863 r. donosił do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu: „Naczelnik pow. kieleckiego odezwą z dnia 27 I / 8 II r.b. opartą na zarządzeniu naczelnika Kieleckiej Żandarmskiej Komendy i W. Czengiery dowódcy smoleńskiego piechotnego pułku i zarazem naczelnika wojennego pow. kieleckiego, wezwał Urząd Leśny o odebranie od urzędników i oficjalistów leśnictwa Kielce broni palnej i złożenie jej Wu. Rychter, tutejszemu komendantowi żandarmów.

Wezwaniu temu dla nienarażania urzędników i oficjalistów leśnych na odpowiedzialność przed sądem wojennym Urząd Leśny zadosyćuczynił, ale skutkiem tego służbę leśną tutejszą pozbawiono możności dopilnowania lasów, zapobieżenia, jak należy, defraudacjom, a zwłaszcza porą nocną, w której obecnie lasy są otwarte, bo żaden z oficjalistów bezbronny nie chce iść do lasu dla nienarażania swego życia przy spotkaniu z defraudantami na utratę, a tym sposobem zniesiono istniejące tutaj patrole nocne”[7].

Urzędy Leśne apelowały do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu o interwencję u namiestnika królewskiego, aby przywrócił służbie leśnej prawo posiadania broni palnej celem ochrony lasów przed defraudacjami. Nadleśniczy Roman Frank w raporcie do KRPiS z 3/15 II 1863 r. pisał: „Włościanie okoliczni wiedzą, że służba leśnictwa Kielce nie ma broni, i dlatego gromadnie zaczynają napadać na lasy, a szczególniej włościanie wsi Masłów. Jeżeli więc to zło wkorzeni się, służba leśna w przyszłości nie będzie w stanie żadną siłą zapobiec zniszczeniu lasów przez defraudantów, lasów znakomite bogactwo krajowe stanowiących. I z tego też powodu donosząc o tym przedwcześnie Komisji Rządowej Urząd Leśny na honor upraszać albo o wyjednanie u J.C.W.W. Ks. Namiestnika królewskiego powrócenia służbie leśnej broni palnej, tak jak to już raz Komisja Skarbu uzyskała, i o tym Urząd Leśny r[a]p[or]tem swym z d. 4/16 XI r. 1861 zawiadomiła, albo też o obmyślenie innych zaradczych środków”[8]. Niestety, apele służby leśnej do władz przełożonych nie odnosiły żadnego skutku. W interesie władz zaborczych – naczelników wojennych – nie było oddawanie broni, bowiem ta mogła trafić jedynie do oddziałów powstańczych. Z drugiej strony broń stanowiła środek ochrony lasów przed defraudantami – chłopami, na czym naczelnikom wojennym nie zależało. Nie całą broń udało się jednak przekazać władzom zaborczym; część z niej przejęli powstańcy.

Nadleśniczy Urzędu Leśnego Kozienice w kolejnym raporcie do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu informował o zaborze pieniędzy w kasie oraz broni w urzędzie przez oddział powstańczy, który pozostawił pokwitowanie o treści: „Rubli srebrem 344 kop. 87 ½ z Urzędu Leśnego pod zwierzchnictwem nadleśnego Jarmolińskiego odebrałem i niniejszym kwituję. Romiszewski. Z polecenia Rządu Narodowego Polskiego – oraz dwanaście sztuk broni palnej. Dan 20 III 1863 r.”[9].

10 maja 1863 r. Rząd Narodowy wydaje dekret o nienaruszalności mienia narodowego. Za mienie narodowe uznane zostały wszelki dobra mające znamiona własności państwowej (skarbowej, rządowej). Zaliczono do nich m.in. lasy rządowe oraz huty

6 W. Dąbkowski, *Powstanie Styczniowe w Puszczy Kozienickiej*,Warszawa 1974, s. 84.
7 *Chłopi i sprawa chłopska…*, s. 28.
8 Tamże.
9 W. Dąbkowski, *Powstanie Styczniowe…*, s. 95.

znajdujące się w regionie świętokrzyskim i śląskim. W myśl zapisów dekretu Rząd Narodowy zakazał wszelkich transakcji odnoszących się do finansów ogólnych, robót publicznych, przemysłu. Choć dekret posiadał w tym zakresie znaczenie doraźne i raczej symboliczne, to spowodował zaprzestanie pozyskiwania drewna, dostarczania ich do hut oraz częściowy postój zakładów[10].

Kolejnym dekretem – z 17 lipca 1863 r. – Rząd Narodowy stwierdzał, że jest on „dzisiaj jedynym prawnym właścicielem wszelkich dóbr skarbowych bez względu na to, jakimi sposobami rząd moskiewski do posiadania ich przyszedł – i dalej – że najazd moskiewski roztrwonił wielkie ilości dóbr i lasów narodowych, wynagradzając nimi usługi ludzi na szkodę kraju (Polski) działających". W związku z tym Rząd Narodowy postanowił, że:

– Wszelkie lasy i dobra narodowe przez rząd moskiewski darowane jako majoraty urzędnikom cywilnym i wojskowym powracają do własności narodowej.

– Administratorowie, dzierżawcy oraz pełnomocnicy donatariuszów obowiązani są od dnia dzisiejszego (tj. 17 VII 1863 r.) wszystkie dochody z tychże dóbr i lasów pobierane wnosić do kas narodowych.

– Od opłaty wolni są byli znajdujący się w nich „posiadacze osad włościańskich" – jako pełni posiadacze gruntów na podstawie Dekrety Uwłaszczeniowego z 22 I 1863 r.[11]

Dekret powyższy, choć dotyczył tylko tzw. lasów majorackich, których powierzchnia wynosiła tylko nieco ponad 17 000 ha, dawał oddziałom partyzanckim i Rządowi Narodowemu legalne prawo do pobierania dochodów osiąganych w tych dobrach.

Pobicia służby leśnej

Innym obszarem upokorzeń służby leśnej były pobicia lub ich groźby ze strony chłopów, których czasem wspomagali żołnierze rosyjscy. Przykładem tego są opisane poniżej przypadki pobicia służby leśnej z powiatu opoczyńskiego, o których Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu donosił gubernator cywilny guberni radomskiej Aleksander Ostrowski: „Stąd udali się [włościanie wsi Wólka Kuligowska i Brudzewice] do podleśnego, lecz nie zastawszy go w domu stamtąd udali się ku w. Radzicom i na drodze zbili i zrabowali strzelca leśnego Kruszczyńskiego, któremu fuzję z torbą zabrali", oraz przypadek drugi: „Z poduszczeń i przy pomocy kolonistów z Feliksowa w gm. Wielka Wola, a głównie nijakiego Fryszka, kozacy i żołnierze z piechoty pobili d. 10 b.m. Macieja Piątkowskiego leśniczego [prywatnego] dóbr Wielka Wola"[12]. O podobnych wydarzeniach donosił w dniu 3/15 lutego 1863 r. do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu nadleśniczy Urzędu Leśnego Przedbórz Wojciech Dzierżanowski pisząc**:** „Około d. 8 b.m. powstały wieści, że mieszkańcy okolicy straży Węgrzyn oraz straży Przyłogi i Zychy zamierzają napaść na straż leśną i w celu zniszczenia wszelkich papierów urzędowych tyczących się kar leśnych spalić domy podleśnych i Urzędu Leśnego. Następnie doszły wieści dokonanych gromadnych i gwałtownych napadów na pewną liczbę osób nie będących włościanami, mieszkających na pograniczu tych straży. Wobec takich wypadków straż leśna zagrożona osobiście musiała się chronić, jednakże nie uniknął napadu Silewicz, strażnik objazdowy, lat 72 liczący, którego w mieszkaniu o godz. 41/2, d. 9 b. m. kilkudziesięciu ludzi napadło i bez względu na podeszły wiek, usilne błagania, po nielitościwym obchodzeniu się związali i uprowadziwszy kilka staj od domu następnie puścili. Prócz tego miały miejsce inne zaczepki kilku osób ze służby leśnej, lecz że były tylko przez pojedynczych dokonane, przeto o nich Urząd Leśny tu się nie rozszerza" [13]:

Pobicia służby leśnej lub ich próby trwały przez cały okres powstania styczniowego.

10 F. Ramotowska, *Tajemne państwo…*, s. 159.

11 Tamże, s. 288.

12 *Chłopi i sprawa chłopska…*,s. 32 i 33.

13 Tamże, s. 29.

Defraudacje leśne

Pod pojęciem defraudacji leśnych rozumiano wszelkie formy nielegalnego korzystania z lasów: kradzież drewna, wypasanie bydła w lesie, koszenie traw. Zasadniczym ich podłożem były potrzeby gospodarcze wsi, pozbawionej niemal całkowicie prawa do korzystania z lasów bez względu na ich formę własności. W okresie trwania powstania styczniowego defraudacje leśne kojarzone prawie wyłącznie z nielegalnym zaborem drewna z lasu, najczęściej w stopniu przekraczającym potrzeby mieszkańców wsi i gospodarstw wiejskich. Już w dniu 1/13 lutego 1863 r. nadleśniczy Urzędu Leśnego Iłża Julian Zieleniewski w raporcie do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu pisał: „Dzierżawcy dóbr rządowych tudzież okoliczni mieszkańcy miast i wsiów napadają, i to gromadnie, na lasy tutejszego leśnictwa, w tych zrządzają znaczne szkody, albowiem nie tylko drzewo na opał, ale nawet najpiękniejsze sztuki budulcu wyborowego i wielkiego ścinają, wywożą do miast, a tam następnie już w tartakach, już piłą ręczną wyrabiają bale, tarcice, słowem każdy wziął się do handlu drzewem. Wpośród dzisiejszych okoliczności służba leśna nie jest w stanie zapobiec tym szkodom, gdyż defraudanci napadają gromadnie, zagrażając służbie leśnej utratą życia. Z obawy więc służba ogranicza się tylko na podawaniu szkód zrządzonych, lecz i to tylko w części, gdyż sama służba poopuszczała swe mieszkania na osadach i ukrywa się od napadów w lasach lub po wsiach. Taki stan rzeczy jeżeli dłużej potrwa, to lasy tutejszego leśnictwa zostaną zniszczone, a skarb na niepowetowane straty zostanie narażony, tym więcej że mienie każdego defraudanta nie pokryje popełnionych szkód”[14].

Treść powyższego raportu uwypukla wszystkie bolączki ówczesnej sytuacji, tj. bezradność służby leśnej wobec defraudacji, obawę przed defraudantami oraz jedyne możliwe w tym zakresie działania – informowanie władz przełożonych i cywilnych guberni o aktualnej sytuacji i jej następstwach. Raporty wskazują także na niespotykaną skalę dziejącego się zjawiska, trudną jednak do oceny co do rozmiarów i skutku.

Podleśny straży Augustów meldował w lutym 1863 r. Urzędowi Leśnemu Kozienice: „Włościanie łącząc się po kilku do jednej fury tak dniem jak i nocą wycinają najpiękniejsze sztuki drzewa budulcowego i te do miasteczek, na tartaki i po różnych miejscowościach rozwożą”. W jednej tylko straży Augustów od wybuchu powstania do połowy lutego 1863 r. wyciętych zostało 465 sztuk najpiękniejszego starodrzewu[15].

Nie tylko chłopi decydowali się na zabór drewna. Lokalni właściciele lub dzierżawcy tartaków, widząc niespotykane możliwości szybkiego bogacenia się, zaczęli zachęcać chłopów do wycinki drzew i zaboru drewna z lasu i tym samym poprawy swego bytu.

Wobec wysiłków służby leśnej chcących zapobiec masowym defraudacjom chłopi przyjmowali często postawę agresywną, oświadczając jednocześnie, że „im dziś wszystko wolno”, nie dając się aresztować a często również grożąc zabiciem interweniującego podleśnego, strzelca lub strażnika[16].

Dochodzące do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu liczne raporty na temat masowych defraudacji leśnych spowodowały, że ta – dopiero pod koniec kwietnia 1863 r. – wystosowała pismo do gubernatora cywilnego guberni radomskiej Aleksandra Ostrowskiego z prośbą o interwencję: „Dla wstrzymania tego [chodzi o defraudacje leśne] Komisja Rządowa ma honor wezwać J.W. Pana, abyś w swej guberni przez burmistrzów miast i wójtów gmin podać kazał do wiadomości wszystkim mieszkańcom, że czyny samowolnego napadania, wycinania i niszczenia lasów nigdy nie ujdą bezkarnie, że czyny takowe wszelkimi drogami na teraz i na przyszłość dochodzone będą i nikt zasłużonej kary nie uniknie, że w razie gdyby sprawca szkody imiennie dośledzony

14 Tamże, s. 27.

15 W. Dąbkowski, *Powstanie Styczniowe*..., s. 93.

16 *Chłopi i sprawa chłopska...*, s. 48–49.

nie był, wszyscy mieszkańcy wsi lub miasta za szkody w lasach rządowych do solidarnej odpowiedzialności pociągnięci zostaną. […] Służbie zaś leśnej J.W. Pan zaleci, aby z całym poświęceniem się czuwała nad całością lasów, defraudantów wszelkimi drogami wykrywała celem pociągnięcia ich do kar przepisanych. Władzom zaś miejscowym nakaże J.W. Pan nieść pomoc straży leśnej na każde jej zażądanie, gdyż w razie jej odmówienia nie tylko do wynagrodzenia szkody skarbowi zarządzonej, ale i do kary odpowiedzialności pociągnięci zostaną”[17].

Pomimo apeli władz cywilnych defraudacje leśne trwały nadal. Dopiero po opanowaniu sytuacji wojennej w województwie sandomierskim oraz wobec świadomości rozmiarów dziejących się szkód we wszystkich lasach rządowych Królestwa Polskiego, pełniący obowiązki namiestnika Królestwa Polskiego generał-adiutant hr. Teodor Berg, wystosował w dniu 5/17 października 1863 r. do wszystkich naczelników wojennych Rozkaz w sprawie pomocy wojskowej dla służby leśnej: „Władze cywilne donoszą, że w całym Królestwie nader często liczne bandy, niekiedy uzbrojone, z tutejszych złożone mieszkańców napadają na lasy skarbowe. Przedsiębrane dotąd środki ku odwróceniu tych grabieży okazały się niedostateczne tak z powodu braku odpowiedniej siły dla odparcia tych napadów, jako też z przyczyny pozostawienia lasów bez nadzoru wówczas, gdy z denuncjacji włościan są aresztowane osoby do służby leśnej należące, którzy to włościanie przez denuncjacje, po większej części fałszywe, starają się uwolnić od nadzoru służby leśnej i przez to ułatwić sobie sposób do niszczenia i kradzieży lasów.

W skutku tego, celem zachowania na przyszłość lasów rządowych od zniszczenia, polecam wszystkim naczelnikom wojennym, tak okręgowym, jako też i oddziałowym (naczelnikom wojennym cząstkowym), iżby w tych wypadkach trzymali się i ściśle wykonywali następujące przepisy:

1. „W celu dania sposobności straży leśnej bez obawy aresztowania obchodzić lasy i wykonywać swe obowiązki służbowe należy udzielać listy bezpieczeństwa tym osobom do składu straży należącym, które podług zdania najbliższych naczelników wojennych uznane zostaną zasługującymi przez swą przychylność do rządu na zaufanie władzy.
2. Urzędnicy i oficjaliści leśni mogą być aresztowani jedynie wskutek uzasadnionych i prawdopodobnych zarzutów, jak również wówczas, skoro stanowczo dowiedzionym im zostanie jakiekolwiek przekroczenie lub występek.
3. Dla wstrzymania lub odparcia band, utworzonych z tutejszych i zagranicznych mieszkańców dla napadu na lasy w celu defraudacji leśnej, naczelnicy wojenni, otrzymawszy od miejscowego leśniczego pewną wiadomość o podobnym najściu z żądaniem przysłania w pomoc straży leśnej komendy wojskowej, obowiązani są bezzwłocznie wysłać takową, jeśli tylko wysłanie to uznają za właściwe i możebne, odpowiednio do miejscowych okoliczności i położenia rzeczy w powierzonej mu okolicy i w takiej ilości, która by nie wystawiając się na niebezpieczeństwo mogła przez ukaranie się swoje wstrzymać rabusiów i schwytać ich, a w razie oporu winna użyć broni. Przytrzymani tym sposobem ludzie z jawnym zamiarem defraudacji leśnej albo po spełnieniu onej, jak również ci, którzy słownie lub czynnie pokrzywdzili straż, winni być natychmiast oddawani miejscowej władzy wojskowej dla postąpienia z nim według przepisów prawa wojennego.
4. O każdym wypadku, gdzie zajdzie potrzeba użycia wojska dla pokonania lub odparcia band defraudantów leśnych, mają mi być natychmiast dostarczane szczegółowe raporta” [18].

17 Tamże, s. 65–66.

18 Tamże, s. 95–96.

Tab. Defraudacje leśne w wybranych leśnictwach guberni radomskiej w latach 1855–1864

Leśnictwo	Rok										Razem
	1855	1856	1857	1858	1859	1860	1861	1862	1863	1864	
Iłża	2291	1741	1849	2086	2497	2818	3232	2735	4570	2998	26817
Zwoleń	882	878	939	635	1185	1132	1452	1130	2790	2854	13877
Kozienice	2276	2705	2670	3020	3116	3262	3369	4502	7315	7818	40053
Łagów	2006	1957	2558	3070	2523	4179	3708	4065	3750	5382	33198
Przedbórz	1794	1507	1679	1969	1999	2297	2950	3904	4537	4468	27104
Radzice	927	1191	1131	937	1353	1461	1515	1326	2373	2994	15208
Szydłowiec	1846	1544	1260	1132	1683	1600	1381	1288	3201	4018	18953
Razem	12022	11523	12085	12850	14356	16749	17607	18950	28536	30532	175210

Źródło: AP Radom. *Pamiatnaja Kniżka Radomskoj Gubernii na 1870 god*

Zarządzenie to nie zostało w pełni wprowadzone w życie z powodu wrogiego stosunku władz wojskowych różnych szczebli do administracji leśnej. Skutki swobody w zakresie bezprawnego korzystania z lasu były zatrważające. Liczba defraudacji zwiększyła się ponad dwuipółkrotnie, przy czym najgorsza sytuacja wytworzyła się tuż po wybuchu powstania i trwała przez cały 1863 i 1864 r. Poniższe zestawienie ilustruje poziom szkodnictwa leśnego – defraudacji leśnych na terenie wybranych leśnictw późniejszej guberni radomskiej. Należy jednak domniemywać, że również w pozostałych leśnictwach trend był podobny.

Najgorsza była sytuacja w Leśnictwach Kozienice i Zwoleń, gdzie ilość spraw defraudacyjnych w stosunku do roku 1855 zwiększyła się ponad trzykrotnie, zaś w Leśnictwie Radzice ponad czterokrotnie. Ilościowo najgorzej było w Leśnictwie Kozienice i Łagów. W drugiej połowie 1863 r., a szczególnie zimą 1863 na 1864 r., istotnego znaczenia nabrało masowe palenie ksiąg defraudacyjnych, prowadzone zarówno przez chłopów, jak i oddziały powstańcze. W dniu 1/13 stycznia 1864 r. nadleśniczy Urzędu Leśnego Radzice Napoleon Ossowski donosił do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu: „W dniu dzisiejszym o godz. 7 z rana 10 konnych powstańców uzbrojonych w karabinki, dubeltówki, pałasze, rewolwery i pistolety przybyli do osady Urzędu Leśnego w Brzustowie, z których 3 wszedłszy do kancelarii Urzędu Leśnego zażądali od nadleśniczego przedłożenia ksiąg kasowych i pieniędzy skarbowych. Po oznajmieniu im, że ksiąg kasowych na rok 1864 Urząd Leśny jeszcze nie posiada, otworzyli do skrzyni kasowej i takową zrewidowali, następnie obejrzeli księgi sznurowe i kasowe z roku 1863, z których dziennik szkód i wykroczeń leśnych z r. 1863, tak rządowy, jak i duchowny, jako też takiż dziennik na r. 1864 rozpoczęty oraz książek defraudacyjnych strzeleckich sztuk 12 z r. 1863 zabrali, pokwitowanie tu w kopii dołączone pozostawili, a dzienniki, o jakich powyżej mowa, przywoławszy gromadę włościan brzustowskich w obecności takowych na drodze spalili, o czym raportując Urząd Leśny J. W. Panu ma honor nadmienić, że jednocześnie o postąpieniu tym złożony został przez Urząd Leśny raport stosowny J. W. gubernatorowi cywilnemu guberni radomskiej”[19]. W tym też czasie z południowej części guberni nadleśniczy Urzędu Leśnego Łagów Stanisław Sobolewski raportował w dniu 11/23 stycznia 1864 r. do Komisji Rządowej Przychodów

19 Tamże, s. 105.

i Skarbu: „Podleśny straży Wszachów raportem z d. 9/21 I r.b., doniósł, iż w nocy tegoż dnia przybyło na osadę rzeczonego podleśnego kilkunastu ludzi konnych uzbrojonych, którzy zażądali od niego okazania sobie papierów pod odpowiedzialnością. Skoro takowe okazać im był w konieczności, zabrali: kontrolę szkód i wykroczeń leśnych za rok zeszły, obejmującą spraw 1506, książki strzeleckie wykrytych szkód, jak również wyróbki i wydatku drzewa, pozbierane z końcem roku dla złożenia w archiwum Urzędu Leśnego, jak również listy wyinstruowanych spraw przeszło 600 i znaczną część protokołów śledczych, i wszystko to po rozłożeniu ognia spalili, jak to załączony pod jednym Rządowi Gubernialnemu kwit komenderującego eskortą jenerała Bosak przekonywa. […] O czym Urząd Leśny w następstwie raportu swego z d. 9/21 I r. b., którym doniesiono o zabraniu przez powstańców z kasy rs. 18 i spaleniu przez nich także w Urzędzie Leśnym dziennika szkód i wykroczeń leśnych za rok zeszły wraz z przygotowanym z tegoż dla Rządu Gubernialnego wyciągiem, ma zaszczyt J. W. Panu donieść".

20 stycznia 1864 r. namiestnik Królestwa Polskiego gen. Berg wydaje „Rozporządzenie o wycinaniu przesiek wzdłuż traktów o znaczeniu strategicznym", stwarzające nową i jednocześnie złą w skutkach sytuację dla gospodarki leśnej. W myśl zapisów rozporządzenia usunięciu podlegał las na szerokość 50 sążni, tj. około 100 metrów po każdej stronie wzdłuż dróg o znaczeniu strategicznym. Na przeprowadzenie tej akcji namiestnik wyznaczył czas od 27 stycznia do 27 marca 1864 r. a więc w okresie zimowym i wczesnowiosennym, jeszcze przed rozpoczęciem prac rolnych. Całość prac związanych z usunięciem drzew mieli wykonać chłopi z okolicznych wsi, którzy za wykonane prace mieli prawo do wejścia w posiadanie całości drewna. Rozporządzenie odnosiło się zarówno do lasów rządowych, jak i lasów prywatnych, przy czym w przypadku lasów prywatnych ich właściciele mieli prawo pierwszeństwa ścinki i wywózki drewna. W przeciwnym razie przesieki mieli wycinać chłopi z jednoczesnym zabraniem przez nich drewna[20].

Rozporządzenie stwarzało nowe zadrażnienia na linii chłopi – służba leśna, potęgowało nienawiść włościan do służby leśnej oraz stanowiło ponowną zachętę do przeciągania ich na stronę rosyjską. Rozkaz o wyrębie drzew wydano do naczelników wojennych z pominięciem Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, która o planowanych cięciach dowiedziała się dopiero ze sprawozdania radomskiego gubernatora cywilnego, wystosowanego 23 stycznia 1864 r.[21]

Na skutki wprowadzenia nowego rozporządzenia nie trzeba było długo czekać. Już 23 stycznia 1864 r. urząd leśny Szydłów donosił do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, że chłopi nie tylko wycinają drzewa dla zabezpieczenia komunikacji, ale pozwalają sobie czynić wyręby „po całej niemal przestrzeni lasów", a urząd leśny nie posiada żadnych środków dla zabezpieczenia od kradzieży i ukrócenia samowoli[22].

O ilościowym udziale chłopów przy wyrębach mówią raporty z urzędów leśnych Szydłowca i Iłży. W Leśnictwie Szydłowiec (straż Sadek) każdego dnia naliczyć można było 500 chłopów i tyleż samo furmanek, w Leśnictwie Iłża, gdzie projektowano wyciąć 1100 morgów (tj. ok. 615 ha) różnych drzewostanów, przy drodze z Iłży do Ostrowca rąbało las 600 ludzi pieszych, a ścięte drewno wywoziło 349 furmanek[23].

W podobnym tonie o istniejącej sytuacji w dniu 20 marca/1 kwietnia 1864 r. Urząd Leśny Łagów donosił Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu: „Zaburzenia w kraju wywołały tak smutne na gospodarstwo leśne oddziaływujące zarządzenie rozszerzania w lasach dróg komunikacyjnych i dowolne zabieranie wyciętego drzewa. Na zasadzie

20 W. Dąbkowski, *Powstanie Styczniowe*..., s. 339, 340.
21 S. Barański, *Świętokrzyskie lasy*…, s. 226.
22 Tamże.
23 Tamże, s. 227.

wydanego w tym względzie rozporządzenia służba leśna w początkach starała się, o ile możności, podtrzymywać niejaki porządek przy wycinaniu pomienionych linii, a głównie nie dozwalać wycinania drzew nasiennych i drzewa poza liniami. Nadzór ten, jakkolwiek połączony był z wielką trudnością, mimo jednak burzliwości defraudantów, utrzymujących, że wolno im wycinać drzewa, gdzie im się podoba i nie poddając się kontroli, powstrzymywano przynajmniej napady na lasy i ogólne tychże niszczenie. W następstwie jednak wskutek reskryptu J.W. Gubernatora cywilnego guberni radomskiej z d. 22 II/5 III r.b., wzbraniającego przystępu służbie leśnej przy wycinaniu dróg jako źle oddziaływającego na włościan, nastąpiło zupełne niszczenie lasów, gdyż włościanie utrzymują, że służba leśna ma wzbroniony zupełny wstęp do lasu"[24]. W zaistniałej sytuacji jedynej pomocy służbie leśnej udzieliły oddziały powstańcze i powstańcza żandarmeria. Pomoc sprowadzała się do rozpędzania chłopów dokonujących wyrębów a w przypadku ponownego spotkania ich przy wyrębach groziła im kara śmierci. Dzięki temu udało się uchronić od wycinki setki hektarów lasu. Zdarzały się także pojedyncze przypadki odmowy przez chłopów ścinki drzew przy wyznaczonych traktach. Było tak np. w lasach samsonowskich i suchedniowskich, gdzie włościanie wsi Kucębów, Odrowążek, Kopcie, Sorbin i Zbrojów odmówili kategorycznie cięcia lasu przy drodze wiodącej z Odrowążka do Samsonowa[25].

Na początku kwietnia 1864 r. działania powstańcze niemal całkowicie ustały. Pojedyncze niewielkie oddziały działały jedynie na terenie włoszczowskiego i jędrzejowskiego. W takiej sytuacji generał-policmajster swym zarządzeniem z 10 kwietnia 1864 r. wstrzymał dalsze wyręby. Gubernator Radomski otrzymał je z pominięciem Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu a urzędy leśne powiadomione zostały dopiero w dniu 21 kwietnia tegoż roku. W zarządzeniu nakazano wstrzymać ścinkę i uprzątnąć wyrąbane drewno, które mogli zabrać chłopi. Pozostawiono jednak naczelnikom wojennym oddziałowym decyzję co do dalszej ścinki[26].

Konsekwencje powstania styczniowego dla gospodarki leśnej.

Pierwszą, a zarazem najgorszą konsekwencją wybuchu powstania styczniowego dla gospodarki leśnej był całkowity spadek pozycji i autorytetu administracji leśnej w społeczeństwie, w szczególności zaś na terenach wiejskich. Z jednej strony wiązało się to z całkowitym jej wyeliminowaniem przez władze zaborcze w obszarze zarządzania lasami, z drugiej zaś strony umożliwienie ludności wiejskiej pełnego i nieograniczonego korzystania z lasu. Masowy zabór drewna nie dotyczył tylko wykorzystania go dla potrzeb własnych, ale uruchomił proces nielegalnego i niekontrolowanego obrotu, dając możliwość bogacenia się licznym spekulantom. Właściwym „gospodarzem" w lesie stawali się chłopi wspomagani przez wojsko rosyjskie. Administracja leśna mogła jedynie informować władze zwierzchnie o istniejącej sytuacji, co też czyniła, i prosić o interwencję władze cywilne, które jednak na tym odcinku niewiele mogły pomóc. Sytuację potęgował fakt masowego palenia ksiąg i akt spraw defraudacyjnych nie tylko przez włościan, ale również przez oddziały powstańcze i wojska rosyjskie. Jeśli do tego dodamy liczne pobicia służby leśnej, to mamy pełny obraz sytuacji, jaka się wówczas wytworzyła i jaka trwała. Niestety sytuacja taka nie skończyła się z chwilą zakończenia działań powstańczych. Dekret uwłaszczeniowy dał chłopom dodatkowy argument do dalszego prowadzenia defraudacji. Jeszcze przez wiele dziesięcioleci chłopi rościć sobie będą prawo do zaboru drewna z lasu.

24 *Chłopi i sprawa chłopska…*, s. 120.
25 S. Barański, *Świętokrzyskie lasy*…, s. 228.
26 Tamże.

Skonfiskowane przez oddziały powstańcze pieniądze znajdujące się w kasach leśnych, musiały być po zakończeniu powstania oddane przez administrację leśną w całości. Nadleśniczy lub podleśny strażowy obejmując stanowisko zobowiązany był wpłacić kaucje na poczet ewentualnych szkód dla skarbu publicznego uczynionych świadomie lub nieświadomie. Z posiadanych danych wynika, ze najgorsza sytuacja w zakresie zaboru środków w kasach urzędów leśnych miała miejsce w Leśnictwie Kozienice, gdzie 20 marca 1863 r. skonfiskowano 344 rb 87,5 kop., 26 kwietnia 15 rb i 23 grudnia 202 rb. Również dużą kwotę skonfiskowano w Leśnictwie Radzice, gdzie 15 lutego 1863 r. zabrano 17 rb, 7 marca 613 rb, 8 października 11 rb 36 kop. i 11 listopada 32 rb i 28,5 kop. Odpowiedzialność materialna za poniesione szkody dla skarbu publicznego (rządu zaborczego) była później rygorystycznie przestrzegana przez radomskiego naczelnika wojennego Bellegarda i nie dotyczyła ona tylko urzędów leśnych, ale wszystkich urzędów, gdzie do zaboru pieniędzy z kasy w okresie powstania doszło[27]. W przypadku braku środków pochodzących z kaucji nadleśniczy lub podleśny strażowy pokrywali resztę niedoborów ze własnych środków.

Trzecią konsekwencją powstania były dla administracji leśnej liczne aresztowania służby leśnej, począwszy od nadleśniczych a na strażnikach i strzelcach kończąc. W Leśnictwie Bodzentyn aresztowani zostali: Aleksander Wasilewski – nadleśniczy, 4 podleśnych strażowych oraz 5 strzelców i 1 strażnik; w Leśnictwie Iłża aresztowany został nadleśniczy Julian Zieleniewski oraz 5 podleśnych strażowych; w Leśnictwie Łagów aresztowany został nadleśniczy Stanisław Zwierzchowski oraz 4 podleśnych strażowych; w Leśnictwie Radzice aresztowanych zostało 4 podleśnych strażowych oraz 2 strzelców; w Leśnictwie Szydłowiec aresztowany został nadleśniczy Aleksander Zawistowski oraz 2 podleśnych i 2 strzelców; w Leśnictwie Chlewiska aresztowany został jeden podleśny. W lasach własności prywatnej aresztowany został Wiktor Zolman – nadleśniczy z Ostrowca[28]. Czy byli to wszyscy? Na pewno nie. Po 1870 r. w leśnictwach rządowych wymieniona została prawie cała służba leśna, głównie nadleśniczowie i podleśni strażowi.

Po zakończeniu działań powstańczych rząd zaborczy, chcąc ponownie wynagrodzić swych wojskowych i urzędników za zasługi w tłumieniu powstania styczniowego, począwszy od około 1868 r. rozpoczął drugi etap rozdawania dóbr ziemskich (role, lasy) w formie majoratów i donacji. Najwięcej ich powstało w południowej części guberni kieleckiej, gdzie ziemie były żyźniejsze, a składnikiem donacji lub majoratu były także lasy. Niemalże ze wszystkich Leśnictw niewielkie kompleksy leśne były przeznaczane dla kolejnych obdarowanych. Lasy majorackie powróciły do skarbu państwa polskiego dopiero po zakończeniu I wojny światowej.

Kolejną konsekwencją wybuchu powstania były służebności, jakimi obdarowana została wieś. Dotyczyły zarówno wymiaru materialnego, jakim było rokrocznie przekazywanie na potrzeby wsi pewnej ilości drewna, lub wymiaru niematerialnego, jakim było prawo do wypasu określonej ilości bydła i owiec w lasach oraz na pastwiskach i łąkach należących do prywatnej lub skarbowej własności ziemskiej. Innym rodzajem służebności było prawo włościan do grabienia liści i ściółki z lasu czy też zbieranie drewna posuszowego z lasu z dokładnym wskazaniem ilości fur dla poszczególnych właścicieli. Obciążenie własności prywatnej służebnościami było zabiegiem szczególnie przemyślanym przez rząd zaborczy, gdyż z jednej strony osłabiało pozycję polskiego ziemiaństwa, z drugiej zaś strony powodowało ciągłe konflikty na linii ziemianin – włościanie. Prawa wynikające z ustanowionej służebności były najczęściej wpisywane do księgi hipotecznej. Kwestia służebności została rozwiązana dopiero przez rząd polski w okresie międzywojennym. Była jednak procesem długotrwałym i skomplikowanym a chłopi nie zawsze się na nią pokojowo godzili.

27 Tamże, s. 232.
28 Tamże, s. 235.

Piotr Kacprzak (Radom)
Forest management in the period of the January Uprising

The January Uprising as a Polish national revolt is relatively well known by historians in the sphere of its political, military or social aspects. However, we know much less about its impact on the economy, forest management and its implications for economic life of Kingdom of Poland after the fall of the January Uprising. A major area of contemporary reality was forest management, particularly in Radom province where it was closely connected with the mining industry and steel industry. There were so-called „mining forests". They were the sources of wood which was delivered to the mills and mines, allowing their functioning.This paper presents insurgent leaders' and Russian authorities' attitudes to forestry administration and government forests which were national wealth. It studies the realities of running the forestry administration, which consisted in its vast majority of Poles; the relationship between forestry administration and rural society; and finally the consequences of the collapse of the January Uprising for the Polish forestry administration and ongoing functioning of forest management, including particularly allocating a part of the forests for the property right reform and incorporating government forests in different forms of easements or benefits schemes. A lot of information provided in this paper is derived from the reports of contemporary forest district managers, subforesters or forest inspectors working at the Government Committee of the Income and Treasure or the Guberniya Government. This makes the image of contemporary reality most accurate. Although the January Uprising lasted only for 15 months, for forest management and administration it was one of the worst periods in the time of their functioning. The harassment and the arrests of the forestry administration staff were on daily basis, although it should be noted that only a small number of them took part in the uprising. The repressions of the partitioning authorities lasted to 1915 until the entry of Austro-Hungarian army.